



krótko

KIK w Kędzierzynie-Koźlu

16 marca, godz. 18.30, Msza św. i spotkanie klubowe z prelekcją dr Sabiny Szczęsny: „Patron Roku Kapłańskiego św. Jan Maria Vianney – proboszcz z Ars”.

Msza św. o uzdrowienie

Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym zapraszają na Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie 17 marca w Opolu w kościele śś. Apostołów Piotra i Pawła. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18.00 śpiewem uwielbienia, głoszeniem słowa Bożego i świadectwem. O godz. 18.30 Eucharystia w intencji uzdrowienia; adoracja Najświętszego Sakramentu; zakończenie ok. 21.00.

Doktorat honorowy dla Krzysztofa Zanussiego

Reżyser uhonorowany

W tym roku doktorat honoris causa Uniwersytetu Opolskiego **na wniosek Wydziału Teologicznego** przyznano Krzysztofowi Zanussiemu.

Promotorem doktoratu był filmoznawca ks. dr hab. Marek Lis. Senat uczelni w głosowaniu nad wnioskiem nie był jednak jednomyślny, kilku jego członków nie poparło kandydatury wybitnego twórcy. Było to efektem kontrowersji i medialnych zniekształceń wypowiedzi K. Zanussiego po aresztowaniu Romana Polańskiego. – Nie podpisałem listu w jego obronie. Być może podpiszę list o prawo łaski. Chociaż szanuję, znam prywatnie i lubię Romana, to potępiam to, co on zrobił. Ja tylko wyraziłem się – brutalnie, może za brutalnie – o tym, że jego ofiara nie była niewinna, bo jej matka była stręczycielką. To wiemy z akt procesu. Moje przekonania nie pozwalają mi na obronę Romana. Nigdy nie uważałem, że ci, którzy mają wielkie zasługi i dokonania powinni, być mierzeni inną miarą niż zwykli ludzie – tłumaczył 4 marca w Opolu Krzysztof Zanussi swoje stanowisko w sprawie, która rozpalila emocje po obydwu stronach oceanu. Ta kwestia zresztą bardziej



ANDRZEJ KERNER

Konferencja prasowa Krzysztofa Zanussiego w Opolu

interesowała dziennikarzy niż studentów i wielbicieli twórczości reżysera przybyłych na projekcję „Głosów wewnętrznych” i dyskusję. W jej trakcie padały pytania o przyszłość kultury („to, co się wszystkim podoba, jest marne, choć marketing wmawia nam na odwrót”) i najnowsze dzieła Zanussiego („emocjonują mnie problemy teologiczne, rozterki na temat tego, co jest prawdziwą wiarą, prawdziwą religijnością”). Potem w kościele seminaryjno-akademickim odprawiona została Msza św. w intencji wspólnoty uniwersyteckiej. Uroczystość wręczenia doktoratu honorowego odbyła się nazajutrz w auli Wydziału Teologicznego i była głównym punktem obchodów święta Uniwersytetu Opolskiego. **ak**

Opolski „Akropol”



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Uniwersytet Opolski, utworzony w 1996 roku, ma główną zasługę w stworzeniu opolskiego „Akropolu” w centrum miasta, wokół głównego gmachu uczelni Collegium Maius mieszczącego się w dawnym barokowym klasztorze dominikańskim. W tym miejscu powstały galerie odrestaurowanych rzeźb barokowych i neogotyckich dużej klasy artystycznej oraz współczesnych pomników poświęconych postaciom ze świata kultury, a także utrwalone zostały historyczne i legendarne miejsca oraz zabytki. Na dziedzińcu uniwersyteckim przylegającym do kościoła „Na Górcie” upamiętniono miejsce pobytu św. Wojciecha pamiątkową tablicą, zrekonstruowaną zabytkową studnią i kapliczką z postacią świętego umieszczoną w miejscu dawnej kaplicy pod jego wezwaniem. **■**

Budynek Collegium Maius

„Granifer” znowu w więzieniu

GRODKÓW. Od ponad 20 lat powraca do grodkowskiego zakładu karnego prawie co rok zespół Granifer, czyli grający i śpiewający franciszkańscy klerycy. Zawsze są oczekiwani i chętnie słuchani. Tak było i tym razem – przed kilkoma dniami świetlice za kratami w Nysie i Grodkowie wypełniły się po brzegi. Nie dla wszystkich wystarczyło miejsc, dlatego wstęp na koncert był reglamentowany. Franciszkanie śpiewali o swoim patronie św. Franciszku, o jego życiu i oddaniu Bogu, były piosenki żartobliwe i refleksyjne. Były też opowieści alumnów,



BRONISŁAW URBANIEKI

Zespół „Granifer” z widownią

ciekawe i wesołe, w których często żartowali sami z siebie. Do śpiewu zachęcili całą widownię i oba występy, w nyskim i grodkowskim zakładzie karnym, zakończyli wspólnym wykonaniem „Barki”.

A potem, w podzięce za występ, więźniowie ofiarowali zespołowi wykonane przez siebie dzieła sztuki więziennej.

Jałmużna wielkopostna

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ po raz 15. rozprowadza papierowe skarbonki jałmużny wielkopostnej, adresowane głównie do dzieci i młodzieży, ale, jak się okazuje, chętnie sięgają po nie także osoby dorosłe. Dyrekcja Caritas Diecezji Opolskiej przypomina, że w 2007 r. w ramach jałmużny wielkopostnej zebrano 38 607 zł i przeznaczono je na fundusz rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży. W 2008 r. do skarbonek wrzucono 34 430 zł, które wykorzystano w opiece nad osobami nieuleczalnie chorymi w hospicjum w Starych Siołkowicach. W 2009 r.

jałmużna przyniosła kwotę 52 768 zł – suma ta zasilila działalność Centrum Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu. W bieżącym roku jałmużna wielkopostna przeznaczona zostanie na fundusz rehabilitacyjny i leczniczy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Skarbonki znajdują się w parafiach. Zebrana jałmużnę można przekazać na adres lub konto centrali Caritas Diecezji Opolskiej: Bank Pekao SA I O/Opole, 66 1240 1633 1111 0000 2651 3092 z dopiskiem „jałmużna wielkopostna”.



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Jałmużnę wielkopostną składamy też do skarbonek w kościołach

Opolski strój ludowy

ZWIĄZEK ŚLĄSKICH ROLNIKÓW W OPOLU. Izabela Jasińska, Małgorzata Goc i Klaudia Klucznik (redaktor wydawnictwa) przy współpracy Muzeum Śląska

Opolskiego i Muzeum Wsi Opolskiej opracowały folder „Opolski strój ludowy”, wydany przez Związek Śląskich Rolników w ramach projektu realizującego zadanie

publiczne „Kwitnące Opolskie”. W tym barwnym folderze, bogato ilustrowanym fotografiami autorstwa Tomasza Kozika oraz archiwalnymi zdjęciami, znajdziemy artykuły na temat męskiego i damskiego opolskiego stroju ludowego z XIX i XX wieku, z opisami stroju ślubnego, obowiązujących dodatków, czepców, chust, kapeluszy. Wyszczególnione i opisane zostały różniące się między sobą stroje: nyski, oleski, raciborski. Zabytkowe ubiory ze zbiorów muzealnych na współczesnych dziewczętach i mężczyznach zaprezentowane na fotografiach zadziwiają barwą materiału, kunsztem krawieckim i zdobniczym. Brokaty, płótna, jedwabie przetrwały do dzisiaj,

a białe, robione przez gospodynie, koronki nadal prezentują się doskonale, tak samo jak kolorowe hafty wykonywane na chustach, fartuchach czy spódnicach. Warto obejrzeć i zapoznać się z tym unikatowym wydawnictwem firmowanym przez ZSR w Opolu, tel. 77 454 31 44.



ZWIĄZEK ŚLĄSKICH ROLNIKÓW W OPOLU

Przyjaciele Anny Jenke

BRACISZÓW. Ks. Krzysztof Gbur, proboszcz parafii św. Jana Nepomucena w Braciszowie, i Towarzystwo Przyjaciół Anny Jenke zapraszają nauczycieli, wychowawców, rodziców, katechetów i wszystkich zainteresowanych problematyką wychowania na wielkopostne skupienie formacyjne „O wychowaniu w Biblii”. Gościem będzie dr Joanna Jaromin. Spotkanie odbędzie się w Braciszowie (dekanat głubczycki) w piątek 19 marca w godz. 16–21. W programie: konferencja, adoracja Najświętszego Sakramentu, okazja do spowiedzi, Msza św., kolacja i dyskusja. Tel. 77 485 78 57. Anna Jenke urodziła się 3 IV 1921 roku w Błażowej k. Rzeszowa. Szkołę średnią ukończyła u sióstr niepokalanek w Jarosławiu w 1939 roku. W czasie okupacji była zaangażowana w konspirację, niosła pomoc jeńcom wojennym, więźniom, a dla biednych dzieci zorganizowała akcję „Kromka chleba”. Po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim pracowała jako polonistka i wychowawczyni młodzieży szkół średnich w Jarosławiu, w bardzo trudnym okresie komunistycznym. Wykazała się wielką odwagą w wyznawaniu prawd wiary, przynależności do Chrystusa i Kościoła. Kościół archidiecezji przemyskiej rozpoczął jej proces beatyfikacyjny; przysłużyła jej tytuł służebnicy Bożej.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Mis,
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Przymierze

To biblijne słowo jest jednym z kluczowych pojęć teologii Starego i Nowego Testamentu. Zakorzenie w pradawnej tradycji Hebrajczyków od czasów Abrahama. Z nim Bóg przymierze zawarł, czy raczej jemu przymierze ofiarował. Bo w tradycji biblijnej przymierze jest dwustronnym paktem, umową, ale na pierwszy plan wysuwa się idea obdarowania. A skoro mowa o przymierzu Boga z ludźmi, to obdarowanie jest czymś oczywistym. Brak tu przecież jakiegokolwiek oczywistej symetrii. Pozostaje więc logika daru, łaski. Było to zrozumiałe na tle ówczesnych stosunków społecznych i politycznych, gdzie byli potężni i słabi. Ci ostatni potrzebowali przymierza z tymi, którzy mogli im ochronę zapewnić. Zawarcie przymierza towarzyszył stosowny ceremoniał. W odległych czasach niepisany. Polegał na złożeniu symbolicznej ofiary. Odnajdujemy ten ceremoniał w przypadkach zawierania przymierza Boga z ludźmi – z Abrahamem, Noem. Przymierze zawarte z ludem Izraela też zostało przypieczętowane przez Mojżesza złożeniem ofiary (Wj 24,8). Do tego momentu i do tego obrzędu nawiązuje Jezus, gdy w czasie wieczerzy poprzedzającej Jego krzyżową śmierć, mówi o „krwi przymierza” (Mt 26,28).

OTWÓRZ:

Rdz 15,7-21; Mt 26,26-30.



ZDJĘCIA: KS. TOMASZ HORAK

Uczestnicy dnia skupienia PONIŻEJ: abp Paolo Pezzi

Abp Paolo Pezzi w Opolu

Zaskakujący dzień skupienia

„Cieszę się, że mogę być w Opolu i przekazać **pozdrowienia czytelnikom »Gościa Niedzielnego«, nawet jeśli ich nie znam.** I mam prośbę do nich, aby nie zapominali w modlitwie o nas, tak jak zapewne modlą się za cały Kościół”.

Tak odpowiedział na moją prośbę o kilka słów dla czytelników abp Paolo Pezzi. Uważni czytelnicy pamiętają go z relacji o wizycie naszych księży w Moskwie. Teraz on przyjechał do Opolu na dzień skupienia dla księży. Dni formacyjne odbywają się kilka razy w roku. Ten miał miejsce 3 marca, jak zwykle w naszym seminarium. Zgromadził około 250 księży, udział brali też alumni seminarium.

Dzień skupienia to tylko południe, ale bardzo potrzebne. Wspólnej modlitwy, braterskiego spotkania, okazji do spowiedzi brakuje nam, pracującym w rozproszeniu. Brewiarz, czyli kapłańskie modlitwy, odmawiamy zwykle w pojedynkę. Na dniu skupienia nieszpory (część tych modlitw) były uroczyste celebrowane i śpiewane. Przewodniczył bp Andrzej Czaja, a homilię wygłosił gość z Moskwy. Mówił po włosku, w swoim języku, z pomocą tłumacza. Udział alumni seminarium, zwłaszcza seminarysty, scholi,

spotęgował piękno gregoriańskiego śpiewu – jakby nie było razem ponad 300 męskich głosów w śpiewie zaprawionych. Ale i męskich serc wołających do Pana. Warto zanurzyć się w taką przestrzeń modlitwy. Siły ducha wracają na długo...

To było dla duszy, a Bogu na chwałę. A potem w sali gimnastycznej spotkanie pokoleń. Bo i to ważne – starsi, młodszy, średni wiekiem. Ale jako wszyscy młodzi. Większość z filiżanką kawy w ręce, z talerzykiem i kawałkiem ciasta, inni bez niczego. Gwar rozmów, pogodne twarze, dużo radości. Przypominają się słowa proroka, który kazał nieobecny na uroczystości zanieść do domu kawał słodkiego placka i przypominał, że „radość w Panu jest naszą ostoją”. Biskupi w mieszaniu w tłum są ze wszystkimi.

A potem trzecia część – coś dla umysłu i serca. Wykład abp. Paola Pezziego. Przypomniał księżom wielkość powołania, jego szczególny, duchowy, oparty na przyjaźni z Jezusem, wymiar. Słuchając, myślałem, o ile głębiej trzeba być



zakorzenionym w pójściu drogą kapłańskiej służby w warunkach tak innych i trudnych. Wśród ludzi, którym wiara jest obca, bo ją im odbierano przez kilka pokoleń. W kraju, który jeśli nawet z tradycji chrześcijańskiej wyrósł, to jest to tradycja prawosławna – a przede mną stoi katolicki biskup. Bo tam są też katolicy.

Szkoda, że zbyt mało czasu zostało na pytania i odpowiedzi naszego gościa. Bo my nie znamy Rosji. Mamy kilka hasel: komunizm, Katyń, Putin, kurek z gazem (przepraszam za uproszczenie, ale czyż nie tak się to kołaczy w wielu głowach?). A Rosja, codzienność mieszkańców, problemy wiary, Kościoła są nam nieznane. I ten Paolo ze słonecznej Italii pojechał na misje na Syberię, a teraz jest biskupem Moskwy. No, no...

Jeszcze coś muszę zdradzić. Po niesporach wystawiono koszycki. Żebyście widzieli, jak wasi księża wrzucali do nich pieniądze! Same porządne. No bo jak nie pomóc współbratu na misjach w kraju tak bogatym w wielorakie trudności.

Ks. Tomasz Horak

■ R E K L A M A ■



Kurt Zisler i Monika Bednarz-Wójcik, dyrektor Biblioteki Austriackiej

PONIŻEJ: „Spotkanie” – obrazy Kurta Zislera

NA DOLE: Wernisaż wystawy



Dziesiąta Wiosna Austriacka

Złote akcenty

Muzyka, malarstwo, literatura, konkursy wiedzy o kraju, **który jest bliski Opolszczyźnie** i chętnie wymienia się z nią tym, co jest interesujące i wartościowe.

Kilka tygodni temu opolscy filharmonicy grali muzykę Fryderyka Chopina w Wiedniu, a od 2 marca opolanie podziwiają malarstwo Kurta Zislera w Galerii WuBePe. Każda wiosna, od 10 lat, upływa pod

znakiem kultury austriackiej dzięki Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Bibliotece Austriackiej w Opolu. Do Galerii WuBePe na wernisaż malarstwa Kurta Zislera przyszło wielu miłośników sztuk pięknych, zainteresowanych obrazami tworzonymi w tradycji ikon, ale też porozmawiania o nich z obecnym na wernisażu artystą. – Moje malarstwo ma coś wspólnego z wiosną, tło obrazów to mieniące się ze sobą kolory ziemi, piasku, zieleni. Jest horyzont, niebo i słońce. Tak jak w wiosennej ziemi coś kiełkuje, coś się przebija, tak jest z moimi obrazami, oglądając je, możecie coś dopowiedzieć, coś odkryć, a ja bardzo chcę, żeby w waszej wizji mógł zakiełkować Bóg, przyjmijcie te obrazy do waszego życia – mówił Kurt Zisler.

Siostra urszulanka dr Kazimiera Wawrzynów, historyk sztuki z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, opowiedziała o bliskości obrazów Kurta Zislera z ikonami starożytnością Mołdawii, o starej technice i symbolach przenoszonych do nowoczesnych obrazów. – Złote akcenty obrazów Zislera, podobnie jak w ikonach, symbolizują obecność Boga, inspirują do zapytań, dokąd idę, do czego dążę – mówiła s. Wawrzynów.

Oprawę muzyczną wernisażowi zapewnił kwintet instrumentów dętych Junior Opole Brass z Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu w składzie: Marcin Nowak, Patryk Barton, Robert Bartocha, Krystian Kern oraz Mateusz Kurek z klasy Piotra Waloszczyka.

Wystawa pokazywana będzie do 31 marca w Galerii WuBePe (wtorek–piątek godz. 10.00–16.00, w soboty 11.00–17.00).

W programie 10. Wiosny Austriackiej m.in.: 15 marca–12 kwietnia – wystawa fotografii Barbary Seidler; 18 marca, godz. 11.00 – WBP w Opolu, ul. Piastowska 20 – wykład konsula generalnego Austrii w Krakowie i otwarcie wystawy „10 lat wiosny austriackiej w Opolu”; XIII edycja konkursu Austria – kraj i mieszkańcy, I etap – 4 marca, finał – 23 marca (informacje – tel. 77 47 47 085).

tsm

Firmy Roku 2009

Najmłodszy laureat

Firmami roku 2009 w opinii kapituły Izby Gospodarczej „Śląsk” zostało w całym śląskim regionie 5 firm. **Właścicielami niektórych firm są bardzo młodzi biznesmeni.**



Patryk Czora z Chróścic

L aureaci konkursu Firma Roku 2009 otrzymują specjalne statuetki podczas Gali Biznesu. To promuje ich przedsiębiorstwa w kraju i za granicą. Jednocześnie takim firmom łatwiej o dotacje unijne. Gala jest także okazją do tego, aby w miłej i nieformalnej atmosferze porozmawiać z osobistościami świata biznesu, kultury, nauki, polityki i mediów. Tegoroczna Gala miała miejsce w Filharmonii Opolskiej. Statuetkę w dziedzinie „Eksport” otrzymała firma Protec z Chróścic, w kategorii „Inwestycje” zwycięzcą został Tartak Witkowskich z Wielunia, w kategorii „Produkt” zwyciężyła firma Stegu z Jełowej, w kategorii „Usługi” statuetkę otrzymał Patryk Czora z Chróścic, trudniący się spawaniem specjalistycznym, w dziedzinie „Junior Biznesu” statuetki kapituła przyznała Studiu Reklamy Agenda z Opola.

Najmłodszy zwycięzca konkursu 30-letni Patryk Czora praktykę w zakresie specjalistycznego spawania poprzez automaty zdobył w Karlsruhe. Specjalizuje się w spawalnictwie kolektorów słonecznych. – Państwo narzuca niektórym krajom, jak np. Niemcy, aby energia „bio” stanowiła 20 proc. mocy. Mam pakiet zamówień do końca 2010 roku na produkcję. Zatrudniam 16 osób na dwie zmiany, halę o powierzchni 450 mkw powiększę jeszcze w tym roku do powierzchni 1080 mkw.

tsm





Szlakami św. Jakuba w diecezji opolskiej

Podążaj za muszlą

Miłośnicy Dróg św. Jakuba
**chcą przekonać mieszkańców
Opolszczyzny** do pielgrzymowania
szlakiem muszelkowym.



W Santiago de Compostela, położonym w Galicji, w północno-wschodniej części Hiszpanii, wznosi się przepiękna katedra, w której – według tradycji – znajduje się grób św. Jakuba Większego Apostoła. Od wieków średnich zamożni i biedni, duchowni i świeccy, młodzi i starsi, miesiącami pielgrzymowali z najdalszych zakątków Europy, by modlić się i pokutować na krańcu świata. W ostatnich dziesięcioleciach XX w. przywrócono zwyczaj pielgrzymowania do Santiago de Compostela. Nasz kontynent na nowo przecięły dawne szlaki. W przeszłości pielgrzymowanie rozpoczynano u progu swego domu, dziś również możemy zrobić tak samo. Grupa miłośników Dróg św. Jakuba powołała międzyregionalne stowarzyszenie, którego celem jest opieka nad oznakowaniem tras w Polsce, współpraca z lokalnymi samorządami, promowanie pielgrzymowania, a także ukazywanie kulturowych i przyrodniczych walorów szlaków jakubowych.

Camino na opolskiej ziemi

Odtwarzane w naszej diecezji drogi św. Jakuba pokrywają się z dawnymi traktami, którymi przez wieki wędrowali kupcy, dyplomaci i pielgrzymi. Kościoły św. Jakuba wnoszą się m.in. w Raciborzu, Nysie i Skorogoszczy, gdzie w prezbiterium znajduje się odnowiona XVI-wieczna figura św. Jakuba w tradycyjnym stroju pielgrzymim. Pierwszy oznakowany został szlak Via Regia, zwany również Wysoką Drogą, który łączył wschód i zachód Śląska Opolskiego, prowadząc z Rusi przez Kraków, Opole, Wrocław, Lipsk, Kolonję do Paryża. Znak żółtej muszli prowadzi pielgrzymów przez 126 km z Góry św. Anny, przez Kamień Śląski do Opola i dalej w stronę Brzegu przez Czarnowasy, Dobrzeń Wielki i Skorogoszcz. – Wędrowałem po drogach w Hiszpanii i po wielu drogach w Polsce i mogę powiedzieć, że Opolszczyzna jest „polską Galicją”. Tutejsze odcinki trasy są wręcz piękniejsze od tych w Hiszpanii – zapewnia Kuba Piróg, redaktor strony www.

mypielgrzymi.com. Jesienią ubiegłego roku otwarto również fragment szlaku, który w przeszłości wzdłuż Nysy Kłodzkiej wiódł z Moraw do Nysy, by następnie połączyć się z Via Regia. Zatem charakterystyczne muszle wyznaczają drogę z Głucholaz przez Nyse do Skorogoszczy. – Planujemy również wytyczenie trzeciego fragmentu szlaku, który połączy Racibórz z Opolem – wyjaśnia Krzysztof Tomczak, jeden z założycieli stowarzyszenia „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce”.

Wyrusz w drogę

Zarząd stowarzyszenia, które powstało w styczniu we Wrocławiu, po raz pierwszy obradował na Górze św. Anny w ostatni weekend lutego. – Trwa opracowywanie przewodnika po opolskich drogach św. Jakuba, w którym znajdzie się charakterystyka trasy, jej tło historyczne, a także polecane miejsca noclegowe – zdradza najbliższe plany Krzysztof Tomczak, dodając, że już przygotowywane jest wspólne przejście szlakiem Via Regia.

Droga z Góry św. Anny do Kamienia Śląskiego wiedzie polnymi drogami
PONIŻEJ PO LEWEJ: Członkowie stowarzyszenia „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce” dbają o oznakowanie szlaków
NA DOLE: Galicja. Przygotowanie do Eucharystii na szlaku

– Rozpocznemy w sobotę 24 kwietnia fragmentem drogi z Góry św. Anny do Kamienia Śląskiego i raz w miesiącu będziemy spotykać się na kolejnych odcinkach, by jesienią dotrzeć do Brzegu – wyjaśnia.

A czym jest camino? To bycie w drodze, zmaganie się z własnymi słabościami, bycie blisko drugiego człowieka, w którym obecny jest Bóg. Na szlak zabiera się ze sobą tylko to, co najpotrzebniejsze, każdego dnia nocuje się w nowym miejscu, jest się współzależnym od tych, których spotyka się po drodze. – Zachęcam do przeżycia przynajmniej raz swojego camino. Każdy człowiek inaczej czerpie z tej drogi, inne doznania mu towarzyszą, ale warto podjąć walkę przede wszystkim ze swoimi słabościami i cierpieniem, które ofiarowuje się w intencji pielgrzymki – mówi Grzegorz Purgał. – Atmosfera na hiszpańskim camino sprzyja indywidualnemu pielgrzymowaniu, jednak z drugiej strony codziennie spotyka się te same osoby, które pokonują obok nas te same odcinki drogi. Wszyscy witają się radośnym pozdrowieniem *hola* i nocują razem w albergach – wspomina, dodając, że zapewne atmosfera na opolskim camino będzie inna, jednak marzy o tym, by wyruszyć na szlak Via Regia i znów poczuć atmosferę bycia w drodze.

Anna Kwaśnicka





ZSP MOSZCZANKA

Szkoła nad Złotym Potokiem

Lekcja – „Mój przyjaciel pies”
PO PRAWIEJ:
Dyrektor
Marzena Kędra

EDUKACJA.

Jest taka szkoła, w której stawia się na **twórczość** dziecka.

tekst

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniedzielny.pl

Drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie dziennika „Rzeczpospolita” na prezentację uroków swojej miejscowości. III miejsce w ogólnopolskim konkursie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli „Otwarcia na zmiany”. I nagroda Marszałka Województwa dla dyrektorki szkoły za osiągnięcia w edukacji. Grand prix Samorządu Województwa w konkursie „Nasze wartości”. To tylko kilka wyróżnień

jakie ostatnio zdobyła szkoła w Moszczance.

Moszczanka wymarzona

To niewielka szkoła, a ściślej mówiąc – zespół szkolno-przedszkolny. 92 uczniów i 38 przedszkolaków. Moszczanka ma około tysiąca mieszkańców. – Obecnie około 30 proc. naszych uczniów stanowią dzieci z Prudnika, które zaczęliśmy przyjmować do szkoły dwa lata temu – informuje Marzena Kędra, która dyrektorką ZSP w Moszczance jest od roku 2005. Rodzice sami dowożą swoje

dzieci z Prudnika do Moszczanki. To samo dotyczy przedszkolaków. Co jest magnesem przyciągającym – bez względu na koszty i czas – rodziców i ich dzieci do tej szkoły? Ta szkoła uczy i wychowuje w inny sposób. Dyrektor Marzena Kędra jest nauczycielką nauczania początkowego od 20 lat, przed objęciem szkoły w Moszczance pracowała w Prudniku. – Zawsze byłam nauczycielem niespokojnym, poszukującym. Ciągle coś wymyślałam, tworzyłam, zawsze mi było mało. Mój dyrektor żartem mówił: Ty sobie kij na własny grzbiet szykujesz.



ANDRZEJ KERNER

Ale uważam, że nauczyciel nie może być oddany swojej pracy w połowie. Albo się to robi z całkowitym oddaniem, albo w ogóle. Bo dziecko to jest nasza wielka odpowiedzialność. Rodzice, oddając nam dziecko do szkoły, dają nam to, co dla nich najcenniejsze. A dziecku łatwo zrobić krzywdę – mówi Marzena Kędra. W czasie studiów pedagogicznych trafiła jej w ręce książka wybitnej polskiej pedagog Haliny Semenowicz pt. „Nowoczesna szkoła francuska”. Semenowicz była w Polsce prekursorką pedagogiki Celestyna Freineta. – Od razu wiedziałam, że to jest to, co chcę robić w szkole z dziećmi – przyznaje dyrektorka szkoły w Moszczance. Pedagogika Freineta jest bardzo zbliżona do tego, co myślało o wychowaniu dzieci Janusz Korczak. Stawia na rozwój dziecka m.in. przez swobodną, twórczą ekspresję, związek ze środowiskiem życia, na wychowanie przez samorządność.

Muzyka spod Kopy

Na czym polega pedagogika Freineta? Może na tym, że zamiast uczyć się o psie z książki, dzieci przynoszą swoich ulubieńców do szkoły. Prowadzą dziecięce badania nad tym, co rośnie w okolicach Moszczanki. Same uprawiają ogródek. Spisują miejscowe opowieści i legendy, po swojemu je rozwijając. Piszą wiersze. Tworzą przedstawienia teatralne. Mają własny zespół muzyczny Opawskie Nutki. Poznają miejscowych artystów. Słuchają leśników wyjaśniających i opisujących najbliższy im świat. A ten świat w Moszczance i okolicy jest wyjątkowo piękny. Przez środek wsi płynie Złoty Potok. Panoramę Moszczanki wieńczy ładna kupała Kopy Biskupiej. Tuż obok

przebiega granica z Czechami. Tu jest łowisko pstrągów, a nawet hodowla jeleni. – Grzechem byłoby nie wykorzystać tak pięknego i bogatego przyrodniczo miejsca w rozwoju dziecka – mówi Marzena Kędra, przyznając, że Moszczanka jest wręcz wymarzonym miejscem na realizowanie założeń pedagogiki C. Freineta. Twórczość dzieci traktuje się tu poważnie. Ich dzieła nie tylko zdobią ściany klas i korytarzy. Wydawane są książki z ich poezją i opowiadaniem, minialbum z fotografiami. Nagrano płytę pt. „Muzyka spod Kopy”, na której znalazło się 28 piosenek o Moszczance, napisanych i zaśpiewanych przez dzieci.

Szkoła bez podręcznika

W polskiej szkole wychowanie muzyczne i plastyczne zajmują zupełnie marginalne miejsce. Rodzi się pytanie: jakie efekty edukacyjne przynosi metoda stawiająca na rozwój przez twórczość i poznanie natury w naturze? – W 2008 r. mieliśmy najlepsze w powiecie przedmiotowe wyniki sprawdzianu końcowego klas VI, a w województwie zajęliśmy 8. miejsce – informuje pani dyrektor. W roku 2009 było podobnie. Czy pojawiają się problemy wychowawcze, agresja, kłopoty z dyscypliną etc.? – Dzieci wyżywają się w twórczości i sporcie, we wspólnym działaniu. Nie mamy z tym problemów – zapewnia M. Kędra. Podczas przerwy międzylekcyjnej uderza mnie stosunkowy spokój na korytarzach. Nie ma chaotycznej bieganiny. Dzieci z przedszkola bawią się pięknymi, niezniszczonymi domkami. Kilkoraz starszych gra w ping-ponga. Szkoła przyciąga nawet swoich absolwentów – na spotkania dyskusyjne z pedagogiem przychodzą gimnazjaliści i licealiści. Pracownia komputerowa jest bogato wyposażona. Po generalnym remoncie, od którego zaczęła swoje urzędowanie dyrektorka, klasy i cała szkoła są pomalowana w pastelowe kolory. Śladów dewastacji nie widać. A może rysuje mi się zbyt piękny obraz? Lecz ciągnijmy sen dalej. Od nowego roku szkolnego pierwszaki nie noszą do szkoły podręczników ani ćwiczeń. Bo ich nie ma! Podstawą pracy w klasie są tzw. fiszki, metoda wypracowana przez C. Freineta. Nauczyciel przygotowuje materiały i zadania do wykonania przez dziecko na dużych kartach, o stopniowym poziomie wymagań. Po to,



ZSP MOSZCZANKA

żeby dzieci, które wiedzą i umieją więcej, nie nudziły się w czasie, kiedy inne jeszcze pracują. – Taka metoda wymaga od nauczyciela znacznie większego wkładu pracy – przyznaje dyrektorka. Czy nauczyciele w Moszczance zarabiają więcej? Nie. – Nikogo nie zmuszałam do wprowadzania nowatorskich metod. Po prostu sama je stosowałam, a nauczyciele, widząc efekty, stopniowo wciągali się w ten sposób pracy. Miałam szczęście, że trafiłam na znakomity zespół nauczycielski – opowiada Marzena Kędra. Nagrodą dla nauczycieli jest – bez cynizmu! – satysfakcja oraz zainteresowanie i uznanie, z jakim spotyka się ich praca. W Moszczance co roku odbywają się ogólnopolskie konferencje pedagogów stosujących metodę C. Freineta. Szkoła ma międzynarodowe kontakty. Moszczanka znana jest od Japonii do Meksyku.

Klub Aniołów

W każdej klasie wisi tzw. skrzynka wychowawcza. Do niej uczniowie wrzucają uwagi na temat problemów pojawiających się w życiu klasy i szkoły. Ale nie anonimowo. – Wychowanie moralne jest dla nas nieodłączne od procesu edukacyjnego – podkreśla dyrektorka

W czasie lekcji ważne jest doświadczanie, nie teoria
POWIĘK: Szkoła w Moszczance

szkoły. Karteczki nie podpisane nie są rozpatrywane podczas zebrań klasowych. A także na cotygodniowych spotkaniach całej społeczności szkolnej. Zauważyłam także skrzyneczki, do których dzieci wrzucają zapisane swoje dobre uczynki dla misji. To inicjatywa katechetki Alicji Niedbalskiej, która jest również nauczycielką plastyki i opiekunką zespołu muzycznego. Pod jej kierunkiem dzieci przygotowały zachwycającą, pełną fantazji dekorację bożonarodzeniową sali gimnastycznej. W szkole odbyło się już po raz drugi spotkanie opłatkowe dla całej wsi. Drugi rok działa również Klub Aniołów. To dzieci, które odwiedzają przed świętami starszych, samotnych mieszkańców Moszczanki. Słuchają ich opowieści i przynoszą prezenciki. – Starsi ludzie bardzo to przeżywają, są wzruszeni do łez – opowiada pani dyrektor. Czy trudno namówić dzieci do takiego chodzenia? – Co roku z każdej klasy wybieramy po 5 osób. Chętnych jest więcej – mówi Marzena Kędra. ■



ANDRZEJ KERNER

Wykłady otwarte 2010

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego zaprasza na kolejny wielkopostny wykład z cyklu „O kapłaństwie dziś” – **20 marca**, „Przyczyny i przejawy antyklerykalizmu” – ks. dr Rudolf Nieszwiec. Wykłady odbywają się o godz. 17.00, w auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu.

Weekend pogłębiający

Dla małżonków, którzy przeżyli podstawową formę rekolekcji – „Weekend małżeński” – przygotowano propozycję kontynuacji tych doświadczeń rekolekcyjnych w formie nazwanej przez organizatorów „Weekendem pogłębiającym”. Jego zadaniem jest odnowienie dialogu między małżonkami oraz dialogu modlitewnego z Bogiem. Rekolekcje prowadzone będą w taki sam sposób jak weekend podstawowy, ale stawiają przed uczestnikami nowe zadania. „Weekend pogłębiający” odbędzie się **od 19 do 21 marca** w ośrodku „Skowronek” w Głuchołazach. Zgłoszenia przyjmują państwo Teresa i Tomasz Jurosovie, tel. (77) 402 66 28

KIK w Raciborzu

22 marca, godz. 18.40, „Kapłan, którego szukamy” – wykład ks. dr Aleksandra Radeckiego, ojca duchownego Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Wrocławskiej. Spotkania odbywają się w domu parafialnym przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu.

zaproszenia

VII Akademicka Droga Krzyżowa

Franciszkańskie Duszpasterstwo Akademickie Fraternia, działające przy parafii św. Elżbiety w Nysie, zaprasza na VII Akademicką Drogę Krzyżową ulicami Nysy **19 marca**. Początek o 19.30 przy budynku głównym PWSZ w Nysie, przy ul. Chodowieckiego, zakończenie w kościele Świętych Piotra i Pawła, gdzie odbędzie się adoracja krzyża.

Na Górze św. Anny

W Wielki Piątek, **2 kwietnia**, o godz. 9.00 przy kaplicy Wieczernika Annogórskiej Kalwarii rozpocznie się Droga Krzyżowa. Bezpośrednio po niej liturgia Wielkiego Piątku i wystawienie Najświętszego Sakramentu w Bożym grobie. Na nabożeństwo Drogi Krzyżowej zapraszają ojcowie franciszkanie.



„Jezus przed Herodem” – płaskorzeźba z annogórskiej kaplicy Dom Heroda

Dzień otwartych drzwi

Diecezjalne Gimnazjum i Liceum Humanistyczne w Nysie zapraszają uczniów klas szóstych szkoły podstawowej oraz uczniów klas trzecich gimnazjum, w sobotę **20 marca** w godz. 10.00–13.00. W programie: spotkanie z ks. dyrektorem Henrykiem Wolffem, zwiedzanie szkoły, informacja o warunkach przyjęcia do szkoły, rozmowa z kadrą nauczycielską i kolegami, którzy uczą się w tej szkole, zapoznanie się z programem nauczania. Sekretariat szkoły czynny codziennie od godz. 8.00 do 15.00. Adres szkoły: Nysa, ul. św. Piotra 1A tel./fax 77/435 22 47 e-mail: szkoladiec@opole.opoka.org.pl.

Rejonowe spotkania misyjne

Duszpasterstwo misyjne diecezji opolskiej zaprasza na wiosenne spotkania misyjne członków Papieskich Dziel Misyjnych **20 marca br.** w Nysie (bazylika św. Jakuba i św. Agnieszki), początek o 10.00, zakończenie ok. 13.30.

W „Betanii”

Siostry Służebniczki NMP zapraszają do „Betanii” w Leśnicy na weekendowe spotkanie **19 i 20 marca** dziewczęta z I i II klas gimnazjum. Tematem spotkania będzie „Miłość, która współwesełi się z prawdą”. Informacje i zgłoszenia u s. M. Dalmacji, tel. 514 347 268, e-mail: betania@sluzebniczki.pl. ■

Wśród książek

Przeczytaj i przyjeźdź

Historia rodzinnej wsi napisana przez jej miłośnika.

Uświadomiłem sobie obojętność współczesnej mentalności na zapisywanie zdarzeń, które w dalszej perspektywie będą już nie do odтворzenia – pisze we wstępie do swojej książki Alois Cwik. Autor, rodowity mieszkaniec podraciborskich Bienkownic, aktywny działacz społeczny (m.in. radny gromady i gminy w latach 1961–1998) i pasjonat lokalnej historii, napisał więc książkę o swej rodzinnej wsi. Starannie wydana książka, a właściwie księga dużego formatu, z wieloma interesującymi zdjęciami, jest dziełem ponad dwudziestu lat pracy Aloisa Cwika. W 1988 r., pod wrażeniem lektury nt. historii Bienkownic, spisanej przez Augustyna Weltzla, rozpoczął gromadzenie materiałów historycznych i kronikarskie zapisywanie

wydarzeń bieżących. Wielką pomocą autorowi służyli nieżyjący już ks. Franciszek Pawlar i jego siostrzeniec Franciszek Korczok, znawcy lokalnej historii.

Efekt wieloletniej pasji i pracy autora jest godny podziwu. Zwłaszcza ta część książki (wydanej w j. polskim i niemieckim), która mówi o historii XX wieku. Jest to ważne, bo Bienkowice są wsią z wieloma zachowanymi do dziś tradycjami (barwnie tu opisanymi) oraz z rodami, które dumne ze swej historii rozwijają – w zmienionych już warunkach cywilizacyjnych i politycznych – dziedzictwo duchowe i gospodarcze swoich przodków. Książka w porównaniu z innymi pozycjami tego typu wyróżnia się nie tylko wielkim formatem, ale również pomysłami na opisanie lokalnej historii. Autor zamieścił tu np. rozdział zatytułowany

„Wypadki i nieszczęśliwe zdarzenia mieszkańców”. Lektura tego niedługiego rozdziału pobudza do zamyślenia nad zmiennymi losami fortuny i tragicznymi obrotami koła historii. Na przykład notka o samobójczej śmierci ojca rodziny, pod wpływem śmierci żony i czworga dzieci podczas bombardowań II wojny światowej, wyraża więcej niż wiele stron opisu tragizmu wojny. Słowem – Bienkowice i gmina

Krzyżanowice zyskały książkę, która dla mieszkańców jest cenną pamiątką, a dla innych – zachętą, by odwiedzić tę interesującą pod wieloma względami gminę.

ak

Alois Cwik, Bienkowice wczoraj i dziś. Berendorf (Benkowitz) gestern und heute. Racibórz-Krzyżanowice 2009, s. 264.

